Cena 50 gr.

TRYBUNA POLITECHNIKI

ORGAN KU PZPR, ZD ZMP, KU ZSP, ZOZ ZZNP I REKTORATU POLIT. ŚLĄSKIEJ

Rok III Gliwice dnia 7 lutego 1955 r. Nr. 2 (20)

Sesja już za nami

POKŁOSIE SESJI

Mgr inż. Czesław Hebenstreit

Zakończyła się zimowa sesja egzaminacyjna. Wyludniły się gmachy uczelni, domy studenckie, studenci wyjechali na wakacje międzysemestralne. Na uczelni pozostali jedynie ci, którzy mają do zdawania egzaminy poprawkowe oraz ci, którzy opracowują w ciszy dziekanatów bogaty materiał statystyczny jaki dostarczyła sesja.

NIE ZAPOMINAMY,

Zaobserwowane problemy i trudności były inne u studentów zaczynających studia, inne u wdrożonych do nauki czy nawet zrutynizowanych. **Pierwszy rok ma ogólnie rzecz biorąc największy procent negatywnych ocen i studentów zagrożonych skreśleniem.** Na niektórych wydziałach np. **mechaniczno - energetycznym, mechanicznym** — liczba skreślonych w wyniku sesji jest mniejsza od przeciętnej pierwszych lat na skutek ostrzej stosowanej selekcji przedsesyjnej w miesiącu grudniu. Szczególnie ostre problemy wynikły na obu wydziałach budowlanych, na elektrycznym i górniczym.

SŁABYM PUNKTEM

wydziałów budowlanych okazał się oprócz tradycyjnej już matematyki egzamin z geodezji. Wynikło to w głównej mierze z przesunięcia geodezji w tegorocznym programie na I semestr. Studenci zgubili się w tym pierwszym przedmiocie zawodowym stanowiącym znaczny przeskok w porównaniu z praktyką szkoły średniej. **Dodatkową trudność sprawił fakt, że obsada katedry pomocniczymi pracownikami naukowymi jest ilościowo niewystarczająca,** przy czym przytłaczającą większość asystentów stanowią studenci starszych lat. Nie mogą oni oczywiście mimo najlepszych chęci zastąpić starszych, doświadczonych pedagogów. Oczywiście, obie te przyczyny można usunąć przez **przesunięcie geodezji w siatce godzin** i wyszukanie rutynowanych asystentów spośród absolwentów wydziałów geodezyjnych. **Egzamin z geodezji** był pierwszym egzaminem zdawanym w ogóle przez I semestr inżynierii budowlanej i jego negatywny wynik — **prawie 50 proc. ocen niedostatecznych** — zaważył na dalszym przebiegu sesji. Na wydziale elektrycznym i górniczym ostrzejszym niż zwykle problemem była fizyka. Wiąże się to częściowo ze słabszym przygotowaniem z fizyki widocznym już na egzaminach wstępnych.

Jeszcze tylko trzydzieści minut do końca... Koledzy z II roku budownictwa przemysłowego w skupieniu rozwiązują zadania na egzaminie z geodezji.

NAJLEPSZE WYNIKI

liczbowe osiągnął wydział chemiczny nie tylko dzięki małej ilości ocen negatywnych. Może się on pochwalić całym szeregiem studentów pierwszego i wyższych lat, którzy przeszli przez sesję z samymi ocenami bardzo dobrymi. Być może — ułatwia to na II i III roku mniejsza ilość egzaminów na innych wydziałach co pozwala na silniejszą koncentrację na poważnych egzaminach.

Poważniejsze trudności na starszych latach wystąpiły między innymi na II roku wydz. mechanicznego, gdzie zgrupowały się w jednej sesji tak zasadnicze przedmioty jak matematyka, mechanika, metaloznawstwo i TMC. Wydaje się możnaby było rozładować tę sesję zimową dla II roku z pożytkiem dla dobrej znajomości podstawowych dla mechanika dyscyplin.

NA WYDZIALE GÓRNICZYM

problemem drugiego roku jest głównie mechanika. Przy niewątpliwie słabym ogólnym przygotowaniu studentów na pogorszenie wyników egzaminów wpłynęło zaangażowanie dodatkowych egzaminatorów z innych wydziałów. Wystąpiło również na starszych latach **zjawisko „taktycznego rozgrywania" sesji najmniejszym wysiłkiem.** Metoda ta polega na celowym niezaliczeniu jednego przedmiotu lub przystąpieniu do egzaminu bez przygotowania dla automatycznego przesunięcia egzaminu do sesji poprawkowej. Pozwala to przejść przez sesję łatwiej, a w przypadku gdy opuszczony egzamin zaplanowany był na końcu sesji — przedłużyć wakacje zimowe. Zjawisko to zaobserwowano wyraźnie nie tylko na wydziale górniczym lecz także na innych. Nie miejsce w tym artykule na analizę tych metod i wykazywanie krótkowzroczności polityki rozbijającej prawidłowy tok następnego semestru, chciałbym jedynie zaznaczyć, że postępowanie to żywo przypomina niesportowe oddawanie punktów silniejszej drużynie W. O. praktykowane przez drugorzędne kluby. Przejawiający się w ten sposób brak ambicji studenckiej wiąże się z niesławnej pamięci określeniem stopnia dostatecznego — „państwowy" i wypływa z ogólnego zrutynizowania starszych studentów, cwaniactwa: „... I tak nam nic nie zrobią, najwyżej cofną o rok!".

Niezapominajmy jak ogromne jest oddziaływanie starszych lat na studentów I roku. Tym smutniej — spośród dobrych na ogół VII semestrów — wyróżnia się

VII SEMESTR WYDZIAŁU ELEKTRYCZNEGO,

który sesję zaliczeniową zbagatelizował. W wyniku tego wystąpią poważne trudności w terminowym wykonaniu prac dyplomowych u kilkunastu studentów. Na marginesie wymienionych faktów wydaje się słusznym zaostrzenie kryteriów przy pozostawianiu na uczelni studentów którzy nie zdali sesji. **Doświadczenie wykazało, że notoryczni repetenci z reguły w końcu zostają skreśleni.** Np. na jednym z semestrów wydz. budownictwa przem. na 17 skreślonych jest 9 repetentów. Na wydziałach elektrycznym i górniczym dziekani prosili przedstawiciela TP o poinformowanie studentów, że na decyzję pozostawienia na uczelni lub skreślenia wpłyną wyniki z poprzednich sesji: terminowość zdawania egzaminów, sesje zaliczeniowe, wyniki.

NIE ZAPOMINAJMY

że chociaż koszt wykształcenia studenta na inżyniera specjalistę jest duży, straty spowodowane przez złego fachowca w jego przyszłej pracy byłyby jeszcze większe. Trzeba więc dążyć do tego, by takich strat było jaknajmniej. Jeżeli to osiągniemy, wówczas możemy powiedzieć że uczelnia nasza wykonała swe zadanie: dostarczyła przemysłowi wysokokwalifikowanych inżynierów.

W numerze:

- 10-lecie Politechniki Śl.
- O algebrze logiki
- II Zjazd ZMP
- „JAMBOLAJI" ciąg dalszy
- Trybuna korespondenta
- Sport

ZJAZD ŚMIAŁEJ KRYTYKI

W dniach od 28 stycznia do 1 lutego obradował w Warszawie II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej.

Na Zjeździe odważna i szczera krytyka ujawniła szereg istotnych braków w działalności organizacji ZMP-owskiej, jej instancji, w tym także instancji organizacyjnych naszej uczelni.

Zjazd równocześnie podsumował osiągnięcia naszej organizacji w okresie 7 lat jej istnienia oraz wytoczył kierunki jej dalszego rozwoju.

10-lecie Politechniki obchodzić będziemy w bieżącym roku

W dniu 24 maja 1955 r. upływa 10 lat od daty wydania dekretu Prezydium Krajowej Rady Narodowej kreującego Politechnikę Śląską.

Rocznica powołania naszej Uczelni będzie obchodzona szczególnie uroczyście. W celu opracowania programu obchodu dziesięciolecia został powołany przez Rektorat Politechniki Śląskiej **Komitet Obchodu 10-lecia Politechniki Śląskiej im. W. Pstrowskiego w Gliwicach.**

W skład komitetu weszli: przewodniczący prof. dr inż. Stanisław Ochęduszko, z-ca przewodniczącego **prof. kand. n. t. Józef Ledwoń,** członkowie prezydium: **prof. dr inż. Władysław Kuczewski** (b. rektor), **prof. dr inż. Michał Śmiałowski** (b. rektor), **prof. inż. mgr Gabriel Kniaginin** (b. rektor), **prof. kand. n. t. Zbigniew Jasicki** (rektor), **prof. dr inż. Stanisław Fryze** (członek PAN), **prof. dr inż. Tadeusz Hobler** (członek PAN), **prof. dr inż. Wacław Leśniański** (przedst. prof.), **doc. dr inż. Tadeusz Mazoński** (przewodniczący ZOZ ZNP), **ofic. Marian Baranowski** (kierownik St. Wojskowego), **Zenon Cieślak** — (przewodniczący ZU ZMP), **Bolesław Nieroba** (przewodniczący KU ZSP), oraz **Andrzej Brzeziński** (przewodniczący AZS).

Następnie powołanych zostało kilka komisji, m. in. organizacyjna, dekoracyjno-wystawowa, propagandowo-wydawnicza, imprezowa, w skład których weszło szereg aktywnych przedstawicieli pracowników nauki i studentów.

Komitet planuje wiele uroczystości i ciekawych imprez obrazujących osiągnięcia Politechniki Śląskiej w ostatnich latach. **Zorganizowane zostaną m. in. wystawy najlepszych prac studenckich i publikacji pracowników naukowych, sesje naukowe, centralna akademia, zjazd pierwszych absolwentów Politechniki Śląskiej, imprezy sportowe i artystyczne, wydana zostanie księga pamiątkowa, powiększone wydanie „Trybuny Politechniki" i szereg innych.**

Termin centralnych uroczystości nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Dyskutowane są terminy 4 — 6 czerwca względnie dopiero początek (wrzesień) przyszłego roku akademickiego.

* * *

Na marginesie składu komitetu małe pytanie:

Od pewnego czasu obserwujemy niepokojące zjawisko. Do różnych komisji akcji, czy stałych prac społecznych powołani są na ogół ci sami pracownicy naukowi czy studenci Politechniki Śl. W skład Komitetu Obchodu 10-lecia Politechniki Śląskiej weszli, znani, ale już aktywnie zaangażowani w różnych pracach społecznych pracownicy i studenci. Mając wiele funkcji — znana jest wszystkim ta prosta prawda — nie można wszystkich wypełniać dobrze.

Czy poza 40 — 50 osobowym aktywem nie ma innych, którzyby mogli, umieli i chcieli pracować społecznie?

Dajemy to pod rozwagę czynnikom kompetentnym ustalającym skład różnych komisji na Politechnice Śląskiej.

Adam Wolwender już skończył sesję. Teraz siedzi w swym pokoju i dłubie od rana do wieczora koło swojego radioodbiornika. Życzymy Wam kolego Adamie, by Wasze radio grało tak dobrze jak dotąd „grała" Wam nauka!

Uroczyste posiedzenie senatu Polit. Śląskiej poświęcone 10-leciu wyzwolenia Śląska

W dniu 12 lutego 1955 r. o godzinie 10 w sali SDK odbędzie się uroczyste posiedzenie Senatu Politechniki Śląskiej poświęcone uroczystości obchodu 10-lecia wyzwolenia Śląska.

Posiedzenie Senatu odbędzie się przy udziale zaproszonych gości spoza Uczelni oraz pracowników naukowych, administracyjnych i studentów Politechniki Śląskiej. Będzie ono miało na celu podkreślenie osiągnięć i dorobku naszej uczelni w ciągu minionego 10-lecia.

2 marca br. wybieramy nowe władze ZOZ ZZNP

W bieżącym roku kampania wyborcza do władz związkowych przeniesiona została na grupy związkowe. **Grupy związkowe wybierają swoją bezpośrednią władzę, to jest męża zaufania, delegata socjalno-ubezpieczeniowego, organizatora pracy kulturalno-oświatowej, społecznego inspektora pracy oraz delegatów na konferencję wyborczą.** Delegaci poszczególnych grup związkowych wybierani są wg ich liczebności i klucza **jeden delegat na 4 — 5 pracowników.**

Podkreślić należy, że grupy związkowe zostały ostatnio przeorganizowane pod kątem potrzeb i wspólnych interesów ich członków.

Obecnie odbywają się zebrania wyborcze grup, na których oprócz wyborów do władz związkowych członkowie dyskutują nad pracą grup i innymi istotnymi sprawami dotyczącym wychowania młodzieży, prac naukowych itp. **Dyskutanci upoważniają wybranych przez siebie delegatów do poruszania najważniejszych spraw wysuniętych przez grupy na ogólnym zebraniu wyborczym.**

Dla przeprowadzenia akcji wyborczej Zarząd ZOZ-u mianował pełnomocników na wszystkie wydziały: wydział mech.-energet. — Teodor Melzer, wydz. mechaniczny — Zbigniew Affanasowicz, wydz. górniczy — Barbara Kasprzycka i Zenon Jurkiewicz, wydziały budowlane — Wilhelm Król, wydział chemiczny — Bolesław Jarocki, wydział elektryczny — Czesław Ostrowski, zakłady wydzielone — Kazimierz Awdziej, ZBW i K — Zbigniew Stefański, zakład odlewnictwa — Bogdan Iwasyk i ZOA — Samborowski.

Przebieg zebrań na grupach dowodzi dużego zainteresowania ogółu członków sprawą wyborów i pozwala przypuszczać, że ogólna konferencja wyborcza stanie się ważnym etapem w pracy organizacji związkowej na naszej uczelni.

JASTA

Przedstawiamy naszych kandydatów

n. techn.-mgr. inż. J. SIWIŃSKI

Algebra logiki pomaga rozwiązać najtrudniejsze zagadnienia

Dnia 24 stycznia br. na Wydziale górniczym Politechniki Śląskiej odbył się przewód kandydacki mgr inż. Jerzego Siwińskiego, z.-prof. katedry elektryfikacji kopalń. Promotorem nowego kandydata był prof. dr Tadeusz Zarański. Opiniodawcami prof. dr Rajski (Politechnika Warszawska), prof. Z. Szabarkowski (rektor Politechniki Wrocławskiej) oraz dr S. Węgrzyn (Politechnika Śląska). Uroczystej radzie wydziału górniczego przewodniczył prof. R. Dykacz.

Mgr inż. J. Siwiński po uzyskaniu dyplomu inż. elektryka dodatkowo studiował teletechnikę. Po wyzwoleniu zastajemy go na odpowiedzialnym stanowisku w DOPiT. Stąd odchodzi w 1952 by rozpocząć pracę naukową na naszej uczelni.

Wynikiem jego studiów z dziedziny automatyki jest praca kandydacka pt. „Synteza i analiza schematów przekaźnikowo-stykowych".

Dla zrozumienia wartości tej pracy należy zaznaczyć, że cała elektrotechnika, a zwłaszcza jej nowa gałąź, jaką jest elektroautomatyka, obfituje w różnorodne schematy przekaźnikowo - stykowe. Schematy te ilustrują układy elektryczne zastosowane w procesie produkcji. Rozwiązanie takich schematów przeprowadza się przeważnie metodą intuicyjno-empiryczną. Rozwiązanie schematów tą metodą nastręcza wiele trudności, i w wypadku schematów bardziej skomplikowanych wymaga wiele czasu, wiele doświadczenia, a często nieprzeciętnych zdolności konstruktora.

W swojej pracy kandydackiej prof. Siwiński daje jakby nowe narzędzie do rozwiązywania skomplikowanych schematów przekaźnikowo - stykowych. Podana w pracy kandydackiej metoda opiera się na tzw. algebrze logiki i pozwala drogą matematyczną rozwiązywać schematy przekaźnikowo - stykowe dla ściśle określonych warunków pracy. Dzięki temu metoda ta przyśpiesza rozwiązywanie zagadnień z zakresu schematów przekaźnikowo-stykowych i prowadzi często do wyników prostszych niż metoda intuicyjno-empiryczna. Metodę tę może stosować każdy człowiek o przeciętnych zdolnościach znający tylko zagadnienie rozwiązywane i samą metodę rozwiązywania. W pracy kandydackiej prof. Siwiński omawianą metodę rozomawianą metodą rozwiązał schematy automatycznego sterowania sortowni i płuczki węgla oraz automatycznego odwadniania kopalni.

Ocena opiniodawców była zgodna. Pracę określono jako pionierską i pierwszą tego rodzaju oryginalną pracą w języku polskim.

Profesor Siwiński w ogóle należy do nielicznej kadry naukowców w naszym kraju pracujących nad zagadnieniami automatyki przemysłowej.

Można by jeszcze wiele napisać o pracy naukowej prof. Siwińskiego. Najlepiej jednak ocenią to wszyscy ci, którzy jego osiągnięcia zastosują do rozwiązywania trudnych zagadnień związanych z automatyzacją naszego przemysłu.

inż. STANISŁAW FRĄCZEK
Kat. elektr. kopalń

II Zjazd ZMP zakończył obrady

Apel Zjazdu w sprawie V Festiwalu Młodzieży i Studentów

(FRAGMENTY)

W lipcu i sierpniu br. gościć będziemy chłopców i dziewczęta ze wszystkich stron świata, którzy zjadą się do Warszawy na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

* * *

...Cel i hasła V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów są jasne. Są jasne i proste jak młodość, jak pragnienia młodzieży świata:

POKÓJ DLA WSZYSTKICH!
PRACA DLA WSZYSTKICH!
SZCZĘŚCIE DLA WSZYSTKICH!

Festiwal będzie wielką manifestacją młodzieży, zjednoczonej w walce o lepszą przyszłość, przyjaźń i pokój, przeciwko podżegaczom wojennym, którzy odbudowują zbrodniczy Wehrmacht i snują opętańcze plany zastosowania broni atomowej i wodorowej w napastniczej wojnie.

Młodzież świata, niezależnie od swych poglądów politycznych i wierzeń religijnych, niezależnie od narodowości i koloru skóry, zamanifestuje na Festiwalu swą nienawiść do imperialistycznych podpalaczy świata.

* * *

MŁODZI ROBOTNICY I CHŁOPI, UCZNIOWIE I STUDENCI, PRACOWNICY NAUKI, TECHNIKI I KULTURY!

Dajemy wyraz naszej pełnej solidarności z ostatnimi uchwałami Światowej Rady Pokoju. Jej apelowi o zakaz i zniszczenie zapasów broni atomowej i wodorowej udzielą poparcia wszyscy chłopcy i dziewczęta.

Wszyscy na pierwszą linię walki o siłę, dobrobyt i piękno naszej umiłowanej Ojczyzny.

* * *

MŁODZI SPORTOWCY!

Na sale treningowe i pływalnie, stadiony i boiska! Godnie reprezentujcie młodzież polską na II Międzynarodowych Sportowych Igrzyskach Przyjaźni, organizowanych z okazji Festiwalu.

* * *

MŁODZIEŻY POLSKA!

Naprzód do pracy, nauki i walki w miesiącach przedfestiwalowych! Naprzód do walki o pokój i przyjaźń młodzieży wszystkich narodów, wyznań i ras!

Podnieśmy w górę sztandar Festiwalu, sztandar młodych całego świata!

Niech sprawa Festiwalu stanie się przedmiotem dumy i honoru wszystkich młodych Polaków, całego narodu!

W dniach od 28 stycznia do 1 lutego br. obradował w Warszawie II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej. Na Zjazd przybyło ponad tysiąc najlepszych członków organizacji, działaczy partyjnych, społecznych, kultury i sztuki, którzy w czasie obrad Zjazdu podsumowali dotychczasową pracę ZMP i wytyczyli jej nowe kierunki.

Zjazd zatwierdził również nowy Statut Związku Młodzieży Polskiej. W bieżącym numerze zamieszczamy z materiałów i Studentów oraz list uczestników II Zjazdu ZMP do KC PZPR.

Ze względu na to, że Zjazd został przedłużony o jeden dzień, a bieżący numer „T. P." zamykaliśmy dnia 31. 1. br.— wypowiedzi delegatów naszej uczelni na II Zjazd ZMP, ich relacje i wspomnienia ze Zjazdu opublikujemy w następnym numerze.

REDAKCJA

* * *

List uczestników Zjazdu do KC PZPR

(FRAGMENTY)

Delegaci na II Zjazd ZMP przekazują Komitetowi Centralnemu PZPR gorące i z serca płynące pozdrowienia w imieniu chłopców i dziewcząt Polski Ludowej.

...Związek Młodzieży Polskiej darzy Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — przodującą siłę naszego narodu — bezgranicznym zaufaniem i oddaniem.

Delegaci na II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej pragną zapewnić swoją kochaną Partię, że ZMP-owcy i nadal nie będą szczędzić sił w walce o rozkwit i świetność Ojczyzny. I że swym osobistym przykładem w pracy, w walce i nauce zapalać będą serca wszystkich młodych Polaków do ofiarnego i codziennego wysiłku dla dobra narodu.

Z dużą uwagą wysłuchaliśmy na Zjeździe słów powitalnych Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego Towarzysza Bieruta, które pomogły nam dokonać krytycznej oceny dotychczasowej naszej pracy i nakreślić sobie jasno kierunki naszych przyszłych zadań. Związek Młodzieży Polskiej będzie nadal nieugięcie wychowywał młodzież polską w głębokim umiłowaniu kraju ojczystego, na mężnych i odważnych patriotów, gotowych do największych wysiłków na wezwanie Ojczyzny. Wierny wskazaniom Partii Związek Młodzieży Polskiej będzie umacniał w sercach i umysłach młodzieży braterskie uczucie solidarności ze wszystkimi narodami świata walczącymi o pokój, będzie pogłębiał miłość dla wielkiego Kraju Rad i jego bohaterskiej młodzieży. Będziemy nieustannie pobudzali młodzież do coraz lepszego opanowywania wiedzy i techniki, do poznawania i zgłębiania wielkich skarbów polskiej kultury narodowej i nauki, której nieśmiertelnymi szermierzami byli: Kopernik, Mickiewicz, Curie-Skłodowska i wielu innych wielkich Polaków.

...Związek Młodzieży Polskiej uczyni wszystko, by pomnożyć wysiłki młodzieży w walce o szybszy wzrost produkcji rolnej i przemysłowej, o wzrost stopy życiowej mas pracujących, rozwijając wśród młodzieży atmosferę szlachetnej rywalizacji w socjalistycznym współzawodnictwie pracy o terminowe wykonanie planów produkcyjnych, o jakość produkcji, o zwiększenie wydajności pracy, o oszczędność i zmniejszenie kosztów własnych.

...Jesteśmy przekonani, że nie zawiedziemy zaufania Partii, jeszcze bardziej umocnimy jedność młodego pokolenia Polski Ludowej i zewrzemy mocniej bojowe szeregi młodzieży pod sztandarami Frontu Narodowego, do walki o pokój i dobrobyt narodu polskiego, o wzrost potęgi i siły obronnej naszej Ojczyzny.

Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pójdziemy naprzód — do nowych zwycięstw — w walce o silną i szczęśliwą Polskę Socjalistyczną.

Nasi delegaci

Tow. Zenon Cieślak, przewodniczący Zarządu Uczelnianego Z.M.P. Politechniki Śląskiej, przodujący student IV roku wydziału mechanicznego.

Tow. Grzela Jacek, aktywistka Studenckiego Towarzystwa Naukowego, aktywny członek Związku Młodzieży Polskiej, studentka III roku wydziału chemicznego.

Tow. Dariusz Spyra, aktywista Związku Młodzieży Polskiej, przodujący student IV roku wydziału budownictwa przemysłowego; za wybitne postępy w nauce otrzymał stypendium naukowe im. M. Kopernika.

Na nowym etapie łączności teorii z praktyką

W grudniu ubiegłego roku odbyła się na naszej uczelni narada naukowców i młodzieży akademickiej z racjonalizatorami, zwołana pod hasłem „Przez łączność nauki z praktyką realizujemy wytyczne II Zjazdu PZPR".

Przedmiotem narady było krytyczne omówienie dotychczasowych osiągnięć i form współpracy naukowców i studentów naszej uczelni z racjonalizatorami oraz opracowanie programu na przyszły okres działalności. Na naradzie wygłoszone zostały dwa referaty: **referat prof. mgr B. Miszewskiego na temat wpływu obniżki kosztów własnych na podniesienie stopy życiowej mas pracujących i referat prof. inż. P. Machnika, w którym referent przedstawił zagadnienie realizacji łączności nauki z praktyką na naszym terenie.**

Z drugiego referatu wynikało, że **już w 1949 r. powstała u nas Poradnia Racjonalizatorska,** w której działalności zarysowują się dwa okresy:

1. okres od 1. października 1949 roku do 28 lutego 1953 roku.
2. okres od 1 marca 1953 roku do chwili obecnej.

W pierwszym okresie **poradnia opiekowała się 59 klubami racjonalizatorskimi** w województwach stalinogrodzkim i opolskim. Wyniki działalności poradni w tym okresie to

316 opinii pomysłów racjonalizatorskich,

6 przypadków udzielenia pomocy technicznej,

10 wniosków racjonalizatorskich (7 przez naukowców i 3 przez studentów),

89 odczytów,

49 pokazów w laboratoriach Politechniki.

Ponadto zorganizowano w tym okresie **5 brygad robotniczo-inżynierskich i przeprowadzono jedną dwudniową naradę naukowców i racjonalizatorów 3 południowych województw.** Należy tu podkreślić, że w ostatnim roku tego okresu poradnia pracowała zupełnie bez etatów i funduszy. Starania o uzyskanie ich w MSW, PKPG i CRZZ były bezskuteczne. W dniu **4 kwietnia 1952 r. powstał Komitet Współpracy Naukowców z Robotnikami i Zakładami Przemysłowymi,** którego finansowanie zapewniły Zakłady Wydzielone przy Politechnice Śląskiej.

W drugim okresie od marca 1953 roku poradnia rozwinęła szerszą działalność. Z 233 pomysłów racjonalizatorskich zaopiniowano 164, na co zużyto **2065 pracogodzin naukowców i 1625 pracogodzin studentów i asystentów.** W tym okresie naukowcy złożyli **7 wniosków racjonalizatorskich, a studenci 25 pomysłów.** Uderzająca jest tu przewaga młodzieży, dowodzi ona, że wśród studentów panuje zapał do twórczej pracy, którym należy tylko umiejętnie kierować, a da poważne rezultaty. Najlepszym dowodem tego jest **student wydziału chemicznego Tadeusz Wierzbicki, którego pomysł uruchomienia dużej instalacji do ogrzewania 1,2 dwuchloroetanu powinien przynieść ok. 7 milionów złotych oszczędności.**

Przed praktykami wakacyjnymi w roku 1953 ogłoszono **2 konkursy na najlepszy pomysł racjonalizatorski** złożony przez studentów w czasie praktyki wakacyjnej lub dyplomowej. Do obu konkursów stanęło **10 studentów, którzy zgłosili 15 pomysłów,** mogących przynieść przemysłowi już w pierwszej fazie ich realizacji około **3 milionów złotych oszczędności** rocznie. Studenci otrzymali łącznie 5.100 złotych nagród konkursowych i wiele nagród przyznanych im przez zakłady przemysłowe. Poza tym przy udziale ZMP i ZSP zorganizowano **„Studencką Brygadę Kolesowców", która dała 8 odczytów i 4 pokazy skrawania oraz zorganizowała przy Wojewódzkim Domu Kultury w Stalinogrodzie „Gabinet Metody Kolesowa".**

Naukowcy i studenci reprezentowali naszą uczelnię na 9 krajowych i wojewódzkich zjazdach, zorganizowali 5 robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich na kopalni Zabrze-Wschód, wygłosili 21 referatów i obsłużyli 6 wycieczek racjonalizatorów, dając odczyty i pokazy w laboratoriach Politechniki.

W dyskusji stwierdzono, że dla rozwinięcia szerszej działalności Poradni Racjonalizatorskiej **należy uaktywnić Komitet Współpracy Naukowców z Robotnikami przez odnowienie jego składu osobowego i opracować ramowy program i plan działalności na rok 1955.** Program obejmie następujące zagadnienia:

1. zagadnienie współpracy z racjonalizatorami,
2. zagadnienie socjalistycznej współpracy katedr z zakładami przemysłowymi,
3. zagadnienie rozwoju wynalazczości pośredniej dla potrzeb przemysłu,
4. zagadnienie rozwoju wynalazczości bezpośredniej dla potrzeb naszej uczelni.

Współpraca z racjonalizatorami utrzymana zostanie w dotychczasowej formie opiniowania pomysłów oraz opracowywania dokumentacji technicznej.

Uchwalono zwrócić się do zakładów przemysłowych o przysłanie tematyki racjonalizatorskiej i zapotrzebowania na referaty. Tematyka ta będzie wykorzystana do prac STN lub indywidualnych prac przejściowych czy dyplomowych.

W zakresie socjalistycznej współpracy katedr z zakładami przemysłowymi plan pracy nakreślił ob. rektor prof. inż. Jasicki. Zgodnie z wytycznymi ob. rektora katedry wytypowane przez Rady Wydziałowe podejmą się współpracy z zakładami przemysłowymi na zasadzie umów socjalistycznych.

Racjonalizacja bezpośrednia dotyczyć ma udoskonalenia aparatury i maszyn, usprawnienia metod prowadzenia wykładów i ćwiczeń, projektów pomocy naukowych oraz usprawnień strony administracyjnej procesu dydaktycznego.

W chwili obecnej notujemy już trzy pomysły bezpośrednie. Jeden z nich to udoskonalenie wirówki firmy Janetzki, za które Komisja Wynalazczości przyznała ob. Kuśnierzowi — laborantowi katedry chemicznej technologii węgla 500 złotych nagrody.

Należy przypuszczać, że działalność Poradni Racjonalizatorskiej da w przyszłości jaknajlepsze wyniki.

Na podstawie materiałów dostarczonych Redakcji przez **prof. T. Machnika opracował**

J. STANISZEWSKI

Wielkie łowy

Hej bracia mężni i mężne siostry,
Łapać za flinty, dwururki i proce!
Szpady do ręki, pistolety w olstry —
Bojowy zapał niech w oczach migoce!
Broń wszelka przydatna być może
Drągi, rożny, tłuczki i cepy,
Osęki, haki, kindżały, noże,
Byle ramię pełne było krzepy.
Niech hasło do boju rozbrzmiewa!
Niech każdy dźwięk jego słyszy!
Kto zwierza krew chce rozlewać —
Do „Budowlanki". Łowić myszy!

(„BŁYSKAWICA" wydział elektryczny — II rok).

P. S. Redakcja „Trybuny Politechniki" dedykuje powyższy wiersz administracji budynku wydziału inż.-bud. i wraz z Czytelnikami „rwącymi się do boju" cierpliwie czeka na rezultaty tego „wspaniałego" administrowania naszym nowym pięknym gmachem.

DOOKOŁA POLSKI

(Dokończenie z nr-u 1(19))

Nazajutrz jedziemy dalej na zachód zwiedzając po drodze Wałbrzych. Przy okazji zwiedzamy na jednej z kopalń piękny zakład przeróbczy zawierający nowoczesne urządzenia i maszyny dostarczone nam ze Związku Radzieckiego. I wreszcie Bolesławiec, który jest naszą bazą wypadową do najdalej wysuniętego cypla naszego kraju: Turowa i pobliskiego Wizowa.

Kopalnia węgla brunatnego Turów to największa i najlepiej zmechanizowana kopalnia odkrywkowa o wysokiej produkcji, co stawia ją na czołowym miejscu najnowocześniejszych zakładów tego typu w Europie. Wykład na świeżym powietrzu omawiający geologię złoża i sposób eksploatacji przeprowadza profesor Fryczkowski, który w 1945 roku jako pełnomocnik Rządu przejmował ten obiekt. O wielkości tej odkrywki może służyć fakt „zaginięcia" na niej prof. Fryczkowskiego. Na poszukiwania udała się grupa naszych kolegów, przemierzając wzdłuż wysokich 20 metrowych ścian węgla, powtórnie cały teren kopalni lecz bez rezultatu. Tymczasem „zaginiony" profesor wiedząc ile czasu i drogi wymaga zwiedzanie tej kopalni ze swego wcześniejszego pobytu, przebył drogę powrotną elektrowozem, rozwiewając tym samym stroskane miny zmęczonych poszukiwaczy.

Wracając z Turowa odwiedziliśmy jeden z czołowych obiektów Planu 6-letniego. Fabrykę - automat Wizów, produkującą z gipsu i anhydrytu metodą kontaktową kwas siarkowy oraz jako produkt uboczny — klinkier używany do produkcji cementu. Miarą wielkości tej fabryki jest to, że produkcja Wizowa obecnie wynosi połowę produkcji wszystkich istniejących przed wojną jednostek tego typu.

Po dwóch dniach pobytu w Bolesławcu jedziemy do Warszawy odwiedzając po drodze Wrocław i Kalisz gdzie nocujemy. Konin — drugą po Turowie odkrywkę węgla brunatnego, Kłodawę z budującą się kopalnią soli potasowej, która już w niedalekiej przyszłości wydobywać będzie cenny surowiec na nawozy sztuczne niezbędny dla rozwoju naszego socjalistycznego rolnictwa.

Do Warszawy dojeżdżamy już o zmroku. Czeka na nas przedstawicielka Ministerstwa Górnictwa, goszcząc nas w pięknym hotelu na Pradze. Podniecenie wzrasta, nie ma się zresztą czemu dziwić. Każdy z nas przecież pragnie zobaczyć coraz piękniejszą Stolicę. Przed południem wysłuchaliśmy wykładu o metodach pędzenia podziemnych tuneli a potem... Udajemy się do Pałacu Kultury i Nauki. Podziwiamy piękne sale i pomieszczenia: trafiamy akurat na montowanie podium w sali kongresowek oraz wiele wiele innych fragmentów o których możnaby napisać specjalny artykuł. Nie jest to jednak koniec warszawskich wrażeń, o godz. 15 delegacja nasza przyjęta zostaje przez wicepremiera i ministra górnictwa tow. Jaroszewicza a o godz. 17 wszyscy uczestnicy udają się na przyjęcie do Ministerstwa Górnictwa, by wraz z wiceministrami Nieszporkiem, Salcewiczem i Krupińskim porozmawiać przy lampce wina o problemach górnictwa.

Z Warszawy przez kieleckie, Częstochowę — gdzie zwiedziliśmy kopalnie rudy i kamieniołomy — wróciliśmy na uczelnię — z nowym zasobem wiadomości, z jeszcze większym zapałem do nauki, świadomi swych zadań, które czekają na nas w budownictwie socjalistycznym naszego kraju. Kraju, gdzie rozmach, technika, nauka sięga coraz wyżej, gdzie buduje się coraz więcej zakładów przemysłowych i naukowych, domów mieszkalnych, co stwierdziliśmy naocznie, nie tylko w okręgach przemysłowych ale prawie w każdym jego zakątku.

Zorganizowanie wycieczki naukowej i umożliwienie nam zwiedzania tych wszystkich obiektów jest dowodem głębokiej troski i zainteresowania w kształceniu młodych kadr górniczych.

inż. inż. E. Ciszak i Wł. Cudzik

Czy tylko wina SZKOŁY ŚREDNIEJ?

mgr inż. Adam Zawadzki

Niemal każdy nowowstępujący na wyższą uczelnię nie znając bliżej struktury szkolnictwa wyższego buduje domniemany obraz szkoły wyższej w ten sposób, że „powiększa" w bliżej nieokreślony sposób szkolnictwo średnie. **Najczęściej słyszy się zdania, że w szkole wyższej należy uczyć się dużo, może nawet bardzo dużo trudnych przedmiotów — oczywiście z licznych i odpowiednio grubych książek — a nawet notatki studenta politechniki są z reguły formatu dwa razy większego od zeszytu ze szkoły średniej. Podstawą do takiego wyolbrzymienia jest porównanie zakresów nauczania szkolnictwa podstawowego, średniego i wyższego.** Nawet nazwy dla tych stopni nauczania „podstawowy, średni, wyższy" sugerują pewną progresję i tłumaczą ten powszechnie spotykany sposób budowania obrazu szkoły wyższej wyłącznie na podstawie porównania szkoły podstawowej i szkoły średniej.

Należy podkreślić to, że **tak realizowana ekstrapolacja oparta jedynie na mechanicznym powiększaniu porównania szkoły podstawowej i średniej prowadzi do karykaturalnych obrazów struktury szkolnictwa wyższego i do wniosków fałszywych, niezgodnych z rzeczywistością.** Zewnętrzny styl pracy szkoły podstawowej i średniej jest niemal taki sam, a przeciętny uczeń dostrzega jedynie z roku na rok narastanie materiału i nieznaczne narastanie ilości przedmiotów.

Na ogół nie dostrzega się niezmiernie ważnej i istotnej przemiany ilościowej zachodzącej w szkolnictwie średnim. Ta przemiana nie jest widoczna tymbardziej obecnie po wprowadzeniu — wzorem ZSRR — jednolitego 10-letniego czy 11-letniego cyklu nauczania. Istnieje jednak wyraźna linia biegnąca przez klasę VII wzgl. VIII dzielącą ten cykl na dwa okresy.

Cechą charakterystyczną dla okresu drugiego tj. średniego jest wprowadzenie dedukcji w przedmiotach matematyczno - przyrodniczych, zaś w matematyce przede wszystkim ze względu na jej dedukcyjną strukturę. Podstawowym celem tak potraktowanej matematyki w szkole średniej jest logiczne wykształcenie absolwenta szkoły średniej. Co najwyżej na równorzędnym — a nie na pierwszym planie — stawia się zdobycie pewnej biegłości rachunkowej posiadanie pewnego zapasu gotowych wzorów itp.

Ta przemiana jakościowa najbardziej widoczna w matematyce, **dotyczy również wszystkich innych przedmiotów;** nauka o przyrodzie zostaje podana w systematycznym kursie fizyki, chemii, biologii. Różnice te widać i w nauce historii, w geografii itp.

Chodzi tu nie tylko o same wiadomości z tej lub owej dyscypliny, ale przede wszystkim **o zdobycie pewnej sumy pojęć ogólnych, umiejętności budowania w razie potrzeby także pojęć, łatwości w definiowaniu i łatwości w wysławianiu się.** Student, absolwent dobrej szkoły średniej musi być uczulony na poprawne i jasne wyrażanie swoich myśli, powinien odrzucać pojęcia mętne i żądać od rozmowy czy studiowanej książki odpowiedniej kultury logicznej.

Jeżeli absolwent szkoły średniej posiada wyrobienie logiczne przewidziane programem, to w dalszej nauce w jakiejkolwiek szkole wyższej **nie może napotkać istotnych i nie do pokonania trudności.** Wypowiadając to zdanie założyłem milcząco, że kierunek studiów wyższych odpowiada grupie zainteresowań i zamiłowań studenta. Jest to jednak warunek bardzo pożądany i cenny lecz nie konieczny.

Liczni studenci szkół wyższych borykają się na studiach wyższych z trudnościami w przedmiotach podstawowych jak matematyka, fizyka, geometria wykreślna, mechanika itd. tylko dlatego, że w szkole średniej nauczono ich jedynie operować pewnymi wzorami, formułkami matematycznymi a nie nauczono ich matematyki — i logicznego myślenia. Dla pewnych kierunków studiów wystarcza wyrobienie logiczne jakie posiadać może absolwent szkoły średniej nie znający matematyki, a znający dokładnie np. gramatykę jakiegokolwiek języka. Jednakże taka kultura logiczna jest stanowczo niewystarczająca dla studiów matematyczno-przyrodniczych, a więc i dla studiów politechnicznych.

Wśród studentów Politechniki krąży powiedzenie, że... **„W danym przedmiocie jest tyle nauki ile w nim jest matematyki".** Temu powiedzeniu można postawić poważne zarzuty — po prostu przez wskazanie licznych ważnych pod względem zawodowym i poważnych pod względem naukowym przedmiotów obchodzących się niemal lub zupełnie bez matematyki. Ale będziemy blisko sedna sprawy i uczynimy z tego powiedzenia wartościowe kryterium mówiąc, że **w danej dyscyplinie jest tyle nauki ile w niej jest rozumowania.** Przytaczam to powiedzenie po to, aby nieco naświetlić drugą przemianę jakościową oddzielającą naukę w szkole średniej od studiów w szkole wyższej.

W stosunku do okresu międzywojennego ilość szkół wzrosła w Polsce Ludowej wielokrotnie. Powstały nowe uczelnie, nowe wydziały jakich przedtym w ogóle nie było. Niemal w każdym większym ośrodku przemysłowym powstają w dalszym ciągu roczne, dwu- a nawet trzyletnie kursy i studia, przyczym warunkiem przyjęć na dalszą naukę jest ukończenie pewnej szkoły średniej. Nie wszystkim jednak tym szkołom przysługuje nazwa szkoły wyższej. Wyróżniają się wśród nich te szkoły, które swoim absolwentom nadają tytuł inżyniera czy magistra i tymi szkołami są uniwersytety, politechniki oraz akademie. Taką szkołą akademicką jest nasza Politechnika Gliwicka.

Drugą ważną przemianą jakościową oddzielającą naukę w szkole średniej od studiów wyższych jest istotna zmiana stylu zbiorowej i indywidualnej pracy studenta.

Zdawałoby się, że ta przemiana dotycząca przede wszystkim zewnętrznych form powinna być widoczna już na pierwszy rzut oka. Tym bardziej — przebiega ona wyraźnie na I semestrze. Ale tak nie jest. Różnicę tę zacierają dwa fakty czy objawy:

1. Pierwszy rok studiów wszystkich wydziałów politechnicznych to przede wszystkim matematyka, fizyka i — zależnie od specjalności — geometria wykreślna, chemia, geodezja itp. Pierwsze miesiące nauki to przede wszystkim powtórzenie i ugruntowanie wiadomości zdobytych w szkole średniej. Na tych odcinkach nauki student nie widzi tej przemiany.

2. Zewnętrzny styl pracy na ćwiczeniach nie różni się wiele formalnie od lekcji w szkole średniej. Asystent sprawdza obecność, przegląda notatki, kontroluje pracę domową, przepytuje studenta i wreszcie stawia ocenę w katalogu.

Ale konferencja połanicka wyraźnie nałożyła na szkoły wyższe obowiązek całkowitego zerwania ze szkolarstwem. Wykłady i ćwiczenia nie mogą być mniej lub więcej zamaskowaną formą odrabiania lekcji typu szkoły średniej. Wykład w szkole wyższej to przede wszystkim ujawnienie metod charakterystycznych dla danej dyscypliny, to szkic historycznego rozwoju danej specjalności, to okazanie jej wewnętrznej struktury i jej dalszych dróg rozwojowych.

Już w pierwszych dniach nauki w szkole wyższej student musi podzielić swoją naukę na dwa równorzędne odcinki. A to na zbiorową pracę w czasie wykładów i ćwiczeń oraz pracę domową. Ta praca domowa zwana też indywidualną może i raczej powinna być realizowana w małych 2—3 osobowych grupach studenckich. Zharmonizowanie pracy zbiorowej i indywidualnej wymaga sumiennego planowania zarówno w zakresie dnia, w zakresie tygodnia, miesiąca i semestru.

Największy odpad studentów po pierwszej sesji tłumaczy się następującymi ujemnymi objawami:

1. Niedostatecznym przygotowaniem studenta do samodzielnego myślenia i wchłonięcia nowych, nieraz bardzo trudnych, abstrakcyjnych pojęć.

2. Zmiana stylu pracy i niezharmonizowaniem na bieżąco pracy zbiorowej oraz indywidualnej.

Należy z całym naciskiem podkreślić to, że student słabszy nawet o bardzo dużych brakach ale umysłowo dojrzały do studiów wyższych, systematyczny w pracy nadrobi te braki już w pierwszych miesiącach studiów wyższych tak że w zupełności przyswoi sobie wyłożony materiał. Natomiast student zdolny, lecz niesystematyczny w pracy, zbyt ufny w swoje zdolności, jeżeli nie przygotowuje się z wykładu na wykład nie przyswoi sobie w sumie wiele z wiadomości i w rezultacie odpada w czasie sesji.

I jeszcze jedna sprawa. Student sumienny, któremu nie powiodła się sesja — ale które jest dopuszczony do sesji poprawkowej — może każde dwa poważne przedmioty w okresie międzysesyjnym przerobić i zdać te przedmioty w sesji poprawkowej z oceną pozytywną.

mgr ADAM ZAWADZKI

Czy tylko wina szkoły średniej?

Głos mają studenci

Studenci I-szego roku wydziału mechanicznego borykają się z olbrzymimi trudnościami w zakresie geometrii wykreślnej, a także z matematyki.

Matematyka na wydziale mechanicznym przedstawia się najgorzej. **Statystyka wykazała, że około 70—80 proc. studentów otrzymuje oceny negatywne z kolokwiów co jest rzeczą niedopuszczalną** i w jaknajkrótszym czasie musi ulec poprawie. W czym leży sedno sprawy?

Trzeba stwierdzić krytycznie, że **studenci przyszli na naszą uczelnię ze słabym przygotowaniem w zakresie szkoły średniej.** Po drugie — **studenci za mało pracują,** a częstokroć praca ich jest nie systematyczna — pracują zrywami wtedy kiedy ma być kolokwium, drudzy znowu wolą pójść sobie do kina, inni na spacer, a jeszcze inni nie uczą się dlatego, że chcą udowodnić rodzicom, iż... nie nadają się na Politechnikę, a przyszli tylko dlatego, że tak chcieli rodzice.

To właśnie jest przyczyną, że matematyka na wydziale mechanicznym tak szwankuje.

Widząc ten stan rzeczy, organizacja ZMP oraz grono profesorskie przyszli młodzieży z pomocą. **ZW ZMP przydzielił słabym studentom potrzebującym pomocy, studentów lat starszych, którzy nie tylko im pomogają, lecz także czuwają nad tym, aby czym prędzej wyrównać braki.** Trzeba stwierdzić, że stan ten z dnia na dzień się polepsza, jednak jeszcze jest niezadawalający.

Nie możemy narzekać na wykłady ponieważ są one prowadzone naprawdę bardzo jasno i przystępnie. Ob. adiunkt Welke dokłada wszelkich starań abyśmy wynieśli z nich jaknajwiększe korzyści.

Na wyróżnienie zasługuje opiekunka grupy 5-B I-szego roku ob. Jadwiga Kumaszka, która jest równocześnie st. asyst. katedry matematyki. Obywatelka Kumaszka zorganizowała w swojej grupie nadprogramowo czterogodzinne konsultacje tygodniowo w zakresie matematyki, by w ten sposób przyjść z pomocą pragnącym wyrównać swoje braki i zaległości.

W taki sposób, studenci wydz. mechanicznego likwidują swoje zaległości.

JÓZEF BOGUSZ
wydz. mech. semestr I B

ODPOWIEDZI na LISTY

Kol. KAZIMIERZ SZYSZKA, wydz. chem. rok II.

Dziękujemy za list na temat „Jambolaji". Jak widzicie, rozpoczynamy dyskusję na temat pracy zespołów studenckich. Waszą wypowiedź wykorzystamy najprawdopodobniej w następnym numerze „T. P." Pozdrawiamy Was i prosimy o dalszą współpracę.

Kol. ZENON MOJSKI, wydz. mech. rok IA.

Korespondencję Waszą na temat nauki na Waszym semestrze zachowujemy do wykorzystania w związku z materiałami na poruszane przez Was tematy publikowanymi w dzisiejszym numerze. Napiszcie jak wypadła w świetle omawianych przez Was spraw zimowa sesja egzaminacyjna. Pozdrawiamy Was serdecznie.

„Jambolaji" ciąg dalszy (1)

Czyżby żelazna kurtyna?

W ostatnim numerze „T. P." opublikowaliśmy artykuł pt.: „Jambolajo — i co dalej?" który wśród naszych Czytelników znalazł żywy oddźwięk. Otrzymaliśmy kilka listów zajmujących różne stanowiska wobec zagadnień poruszanych przez autora wspomnianego artykułu, z których dwa dzisiaj publikujemy. Licząc się z tym, że wielu naszych Czytelników chciałoby zabrać w tej sprawie głos, otwieramy szpalty TP dla dyskusji, która niewątpliwie pomoże w znalezieniu właściwych form pracy studenckich zespołów estradowych. Nadmieniamy jeszcze, iż artykuł „Jambolajo — i co dalej" nie był artykułem redakcyjnym i jego autor J. S nakreślił wyłącznie swoje własne stanowisko w tej sprawie. Zapraszamy więc do dyskusji.

REDAKCJA

Autor omawiający (w ostatnim numerze „T. P.") zaczątek pracy naszego zespołu estradowego, oprócz **słusznych** uwag i wytycznych odnośnie dalszej pracy naszej „nowalijki" między innymi sprecyzował pewne zdania, które budzą zastrzeżenia. Oto one: „Trzeba program przerobić zupełnie, wyrzucając z niego wszystko to co żywcem przypomina programy zachodnich radiostacji i zachodniego stylu życia"... „Trzeba, żeby w programie zespołu znalazła się muzyka lekka **naszych własnych kompozytorów, kompozytorów radzieckich, czeskich czy węgierskich...**"

Wypowiedź ta chyba dosyć wyraźnie mówi o chęci stworzenia „żelaznej kurtyny" kulturalnej między wschodem a zachodem. **Moje zdanie jest odmienne:**

1) Kultura jest wytworem i dobrem ogólnoludzkim, z którego powinni korzystać wszyscy.

2) Pewne „dzikie melodie", których niejednokrotnie miałem okazję słuchać nie świadczą bynajmniej o rozrywce muzycznej, lecz wręcz przeciwnie — odźwierciedlają zgniliznę i demoralizację **niektórych sfer zachodu.**

3) Ludzi żądnych sensacji i „podniety kulturalnej" nie należy utożsamiać z całym zachodem.

4) W programie naszych wykonawców (z SDK) należy umieścić pozycje, które rodzą w naszej pamięci pogodę, wesołość i uśmiech.

5) Autor jest zwolennikiem zupełnego wyrzucenia z programu studenckiego zespołu estradowego „Wszystkiego co żywcem przypomina program zachodnich radiostacji i zachodniego stylu życia".

Czyżby melodie ludowe krajów zachodu (np. z filmu Paloma) czy wreszcie piosenki Pawła Robesona, Yves Montand'a czy Tino Rossiego nadawały tylko rozgłośnie radia krajów Demokracji Ludowej? Przyznacie chyba sami, że NIE!

Maksymilian Kałuża
wydz. M-E sem. III gr. V

„Jambolaji" ciąg dalszy (2)

Generalne pranie

(autora „JS")

... Zgadzam się z autorem J. S. co do słabości konferansjerki, trzeba było związać ją z życiem studenckim. Nie są również pozbawione słuszności uwagi odnośnie niedociągnięć tria żeńskiego i kwartetu męskiego. Słowa uznania należą się także dla wysokiego poziomu gry gitarzysty Wieniewskiego i miłego głosu Ziętary. Nawiasem mówiąc, należałoby wspomnieć również o solistce.

Nie zgadzam się jednak z zarzutem autora dotyczącym braku ciągłości w programie. Sądzę, że **występ estradowy nie jest filmem,** gdzie poszczególne sceny muszą wiązać się ze sobą logicznie, gdzie konflikt zawiązany na początku rozwiązany bywa na końcu. Możnaby mówić najwyżej o bezsensownym zestawieniu programu, o nieutrzymaniu programu w jednym stylu.

Ciekawe są również kryteria oceny utworów jazzowych „pochodzenia" zachodniego stosowane przez autora. Z artykułu dowiadujemy się, że o bezwartościowości utworu „Jak wysoko jest księżyc" świadczy popularność tego foxtrotta na zachodzie. Proszę wybaczyć, lecz tego rodzaju argumenty mi nie wystarczają. Klasyfikacja utworów na tej podstawie nikogo nie przekonuje, ani też nikogo niczego nie uczy.

Nie wiadomo również na jakiej podstawie autor (JS) potępił bezapelacyjnie „Jambolajo". Po prostu stwierdził „autorytatywnie", że utwór ten jest zupełnie bezwartościowy muzycznie. Tymczasem reakcja publiczności sugerowała zupełnie coś innego. Konferansjer znalazł się w przykrej sytuacji ponieważ jego zapowiedzi nikt nie potraktował poważnie. Ktoś tu zachował się nieszczerze. Albo publiczność była zupełnie zdegenerowana pod względem gustu muzycznego, albo organizatorzy — (przypuszczalnie kol. Powiłański ma na myśli wykonawców programu — Red.) — użyli naiwnego chwytu z „satyrą" by przeforsować „niepewny politycznie" numer. Nad tym warto się zastanowić.

Nie chcę tu dyskutować o wartościach muzycznych boogie-woogie czy choćby „JAMBOLAJO", **chodzi mi tylko o uwypuklenie faktu, że zmienił się stosunek do jazzu tak odpowiedzialnych instytucji kulturalnych jak Polskie Radio. Upadku kulturalnego zachodu należy doszukiwać się w rodzajach muzyki niewiele mających wspólnego z jazzem murzyńskim, czy muzyką ludową krajów Ameryki Łacińskiej.**

Nie możemy zacieśniać naszych programów rozrywkowych wyłącznie do rodzimych kompozytorów oraz kompozytorów obozu pokoju, gdyż świadczyłoby to o chęci pominięcia milczeniem poważnego dorobku artystycznego innych narodów. Piękne są utwory Dunajewskiego, Błantera, czy Mokrousowa, lecz nikt nie słyszał, by któryś z tych kompozytorów muzyki lekkiej skomponował sambę czy rumbę — tańce ludowe Ameryki Łacińskiej! Każdy kraj ma swój odrębny narodowy charakter muzyki i z tym należy się liczyć.

Możliwe, że wystąpieniem swoim wywołam przysłowiową burzę w szklance wody (o ile redakcja zechce powyższe opublikować) wydaje mi się jednak, że szczera dyskusja na temat muzyki rozrywkowej i jazzowej może wiele wyjaśnić.

Ireneusz Powiłański
wydz. elektr. IV rok.

Sesja, sesja...

— Pokażcie mi rzut pobocznicy tego walca! — mówi adiunkt katedry rzutów mgr St. Polański do Tadeusza Kajdy, studenta I roku wydz. mechanicznego.

Prof. Wąsowska nie jest zbyt zadowolona. Cała trójka z I roku budownictwa przemysłowego kol. kol. Zygmunt Langer, Władysław Michnal i Zofia Niemiec zdała egzamin tylko na dostatecznie.

Oko profesora natychmiast wykrywa błędy w wypracowaniu! Tym razem też tak jest. Maria Kuś z II roku budownictwa z uwagą słucha uwag profesora Paszkowskiego dotyczących jej pracy pisemnej.

Przygotowania do egzaminu

KAR - NAWAŁ

TRYBUNA korespondenta

I rok budownictwa przemysłowego w sesji zimowej

Zakończyła się sesja zimowa, którą rozpoczęliśmy egzaminem z matematyki. Przed egzaminem po okresie zaliczeniowym można było wszędzie zauważyć grupy studentów, którzy przygotowywali się do sesji egzaminacyjnej. Koledzy, którzy od początku semestru nie lekceważyli dyscypliny nauki, którzy rozumieli swe zadania na Uczelni, zdali pomyślnie egzamin z matematyki i fizyki, byli jednak i tacy, którzy w ostatniej chwili zrozumieli, że droga, którą kroczyli była zła.

Rezultatem tego niezrozumienia od samego początku semestru było 30 proc. ocen niedost. Bazując na wypowiedzi **kier. katedry matematyki prof. dr A. Wakulicza**, trzeba stwierdzić, że **sytuacja nie jest najgorsza**, gdyż 20 proc. to ci, którzy wykazywali niezbyt duże braki i jest nadzieja pozytywnego zdania egzaminu poprawkowego, zaś jedynie pozostałych 10 proc. nie rokuje pozytywnego wyniku egzaminu poprawczego z uwagi na brak przygotowania ze szkoły średniej.

Oceniając sesję egzaminacyjną na I sem. bud. przem. **prof. Wakulicz powiedział: „Ze względu na przełomowy charakter pracy studentów sytuacja w sesji była raczej normalną w porównaniu z wydz. Inż.-Bud. i Inż.-Sanitarną".** Jak mnie poinformowano sesje z matematyki na Wydz. Inż.-Sanit. wypada źle. Powodem tego była przede wszystkim zła praca Pow. Kom. Rekrutacyjnych, które przysłały na naszą Uczelnię nieprzygotowany „materiał", słaba dyscyplina studiów i brak dostatecznej kontroli nad pracą kółek samokształceniowych.

Z tego wynika wniosek, że o sesji należy myśleć od rozpoczęcia roku akademickiego. Wzmożona praca w walce o jak najlepsze wyniki była naszym punktem honoru, celem uczczenia II Zjazdu ZMP. Nasza rzetelna praca w sesji zimowej i wyniki egzaminacyjne zobrazują naszą wytrwałą pracę przedzjazdową, nasz hart i silną wolę, które będą dźwignią wykonania ostatniego roku Planu 6-letniego i ciosem w zachodnioeuropejski imperializm.

Walenty Prokop
I sem. Bud. Przem. gr VI

KORESPONDENT „TASIEMCOWY"

Pisze raz na pół roku wyczerpujące dzieło na temat najróżniejszych spraw swojej grupy.
(KORESPONDENT)

Uwaga uczestnicy spotkania!

Redakcja „T.P." wzywa wszystkich, którzy wylosowali w czasie spotkania Czytelników z redakcją bilety do operetki do ich odebrania w czasie od 15—20 lutego br. w godzinach dyżurów w lokalu redakcji „T.P." (SDK, IIp.). Dla przypomnienia podajemy listę naszych Czytelników, na których czekają bilety:

Janusz Firla, Adam Głowacz, Anatol Karpowicz, Ryszard Sojka, Wojciech Wieczerski, Tadeusz Cieplak, Henryk Wantula, Daniela Ratajczyk, Tadeusz Tobiasiewicz, Jerzy Gawenda, Andrzej Rebajn, Kazimierz Gańczarczyk Stanisław Chrobak, Stanisław Jaźwiec, Piotr Świątkowski, Stanisław Stolarewicz, Władysław Michułowicz, Edward Pyrtek, Norbert Gruszka, Bazyli Nowicki, Liliana Polewska, Jerzy Engelking i Wojciech Banasik.

Redakcja zmienia adres

Z dniem 1 lutego br. redakcja „T.P." przeniosła się na stale do SDK, pokoje 203 i 204 II p. — tymczasowy nr telefonu redakcji „T.P." — 28-63 (ZOZ ZZNP). W związku z powyższym prosimy wszelką korespondencję kierować na powyższy adres. Rozkład dyżurów członków kolegium redakcyjnego ogłosimy w następnym numerze „T. P." Do tej chwili dyżury odbywać się będą codziennie w godzinach obiadowych.

Ping-pongowe perypetie

31 stycznia br. zgłosiliśmy się w DS Rynek 18 chcąc zagrać w ping-ponga w specjalnie do tego celu przeznaczonej sali zaopatrzonej napisem „SALA PING-PONGOWA". Poszliśmy więc na portiernię i poprosiliśmy o wypożyczenie nam rakietek. Portierka odpowiedziała nam że.. mowy o tym nie ma, bo sala jest wyczyszczona, naoliwiona i grać w niej w żadnym wypadku nie można bo się... zanieczyści. Zapytaliśmy więc kiedy możemy przyjść zagrać, na co otrzymaliśmy odpowiedź że jutro.

Przyszliśmy więc „...jutro", tzn. 1 lutego br. lecz na portierni była już inna portierka, która wyśmiała nas gdy usłyszała, że przyszliśmy zagrać w obiecanego nam wczoraj ping-ponga, ponieważ... sala nadal jest posprzątana i nie ma mowy o graniu.

Wobec tego udaliśmy się do DS przy ul. Łużyckiej. Tam zastępczyni kierowniczki pozwoliła nam grać, ale z chwilą gdy przyszła kierowniczka na jej polecenie musieliśmy natychmiast grę skończyć. Motywacja kierowniczki — kwiaty się kurzą, podłoga się zanieczyszcza a sprzątaczki nie będą jej codziennie czyściły. Nadmieniamy, że buty oczyściliśmy dokładnie, a po wtóre stół ping-pongowy znajduje się w holu.

Zapytujemy więc co ma robić w czasie ferii zimowych student który nie mógł nigdzie wyjechać, a który chciałby uprawiać jakiś sport, np. grę w ping-ponga? Kierownictwa DS-ów nie zaznajomiły się chyba z materiałami II Zjazdu ZMP, gdzie dużo mówiło się o umasowieniu sportu wśród młodzieży. Przytoczone fakty świadczą o bezdusznym podejściu do studenta i jego potrzeb wobec których ważniejszy jest kurz na kwiatach i brudna podłoga. Najwyższy już czas by ktoś się tą sprawą zajął!

JERZY GÓRECKI

Śladem naszych INTERWENCJI

W związku z krytycznymi artykułami zamieszczonymi na łamach „Trybuny Politechniki" redakcja otrzymała szereg wyjaśnień, w większości mało konkretnych i ogólnikowych.

REKTORAT...

W sprawie artykułu **„Źle się dzieje w Studenckim Domu Kultury" nr. 1 (6) „T. P."** Rektorat nie udzielił wystarczających wyjaśnień.

„List otwarty do studentów ..." (Apel załogi „Kędzierzyna") nr 5—6 „T. P.".

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zorganizowało konferencję polanicką, której wstępnym stadium była ogólnokrajowa konferencja w Kędzierzynie zorganizowana przez nasz wydział chemiczny. Dokonano tam rewizji czasokresu studiów i programów nauczania, wprowadzono jako wymóg programowy kontrolowaną pracę własną studenta, ustalono i pogłębiono system wizyt profesorskich i asystenckich w domach studenckich.

Na propozycje autora artykułu **„Na wydziale chemicznym realizuje się wytyczne konferencji polanickiej" nr 10—11 (15) „T. P."** przeszkolenia pedagogicznego asystentów Rektorat odpowiada, że Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego organizuje kilkudniowe konferencje metodyczno - dydaktyczne. (Czy na tym jednak należy poprzestać? — Red.).

O liście **„Bezduszność — czy biurokratyczny formalizm" nr 10—11 (15) „T. P."** Rektorat pisze, że „świadczy on jak najlepiej o kasjerze kwestury", ponieważ wypłacał on stypendium długo jeszcze po godzinach kasowych. — Całą winę ponosi tu zła organizacja wypłaty. W związku z tym Kwestura rozesłała do dziekanatów i organizacji projekt regulaminu wypłat stypendiów z prośbą o zaopiniowanie i kontr-propozycji. Z żalem jednak trzeba stwierdzić, że dotychczas nie wpłynęła ani jedna odpowiedź w tej sprawie.

Były student III roku wydziału inżynierii budowlanej — Kazimierz Sroka („Sroczka i Sroka" nr 10—11 (15) „T. P.") orzeczeniem Komisji Dyscyplinarnej z dnia 22. XII. 1954 r. został wydalony z Uczelni za kradzież na szkodę koleżanki.

Z. O A....

Odnośnie artykułu — **„Podsłuchane narzekania" nr 9 (14) „T. P."** kierownictwo Ekspozytury wyjaśnia, że wybrakowanie sprzętu D. S. odbyło się w myśl instrukcji Dyr. ZOA. Wybrakowaniu uległ sprzęt, którego koszt naprawy przewyższał wartość zakupu nowego. Część sprzętu przekazano stolarni Politechniki Śląskiej jako materiał rozbiórkowo - naprawczy, reszta zaś została porąbana i spalona. Ponieważ instrukcja Dyrekcji ZOA, akceptowana przez MSW. nie przewiduje, aby sprzęt wybrakowany mógł być sprzedawany osobom prywatnym, więc prośby studentów o sprzedaż sprzętów wybrakowanych nie mogły być uwzględnione.

P. O. P. ...

Jedynie od Podstawowej Organizacji Partyjnej redakcja otrzymała należycie opracowaną i wyczerpującą odpowiedź.

Nasz artykuł pt. — **„Szkolenie partyjne na cenzurowanym" zamieszczony w nr 10—11 (15) „T. P."** rozpatrywano na specjalnie zorganizowanych naradach aktywu partyjnego podejmując specjalną uchwałę w sprawie pracy ideologicznej organizacji partyjnych. Odpowiedź, po podkreśleniu słuszności uwag krytycznych autora artykułu, podaje, że aby usunąć braki szkolenia i podnosić systematycznie jego poziom po każdym zebraniu szkoleniowym wysłuchuje się informacji o jego przebiegu.

W związku z artykułem przeprowadzono analizę pracy szkoleniowo propagandowej wszystkich wydziałów naszej Politechniki.

INTERWENIUJEMY U WŁADZ NADRZĘDNYCH

Ponieważ niektóre krytykowane instytucje nie zdecydowały się jeszcze przesłać do nas odpowiedzi na krytykę zawartą w artykułach drukowanych na łamach „Tryb. Politechniki", redakcja zmuszona była interweniować u władz wyższych.

W sprawie Zarządu Uczelnianego ZMP — w Zarządzie Wojewódzkim ZMP, w sprawie Komitetu Uczelnianego ZSP — w Radzie Naczelnej ZSP, natomiast sprawę Administracji przekazano do rozpatrzenia Rektoratowi.

Okruchy sportowe

W dniu 29. I. 1955 r. odbył się mecz siatkówki żeńskiej pomiędzy drużyną AZS Gliwice a Stalą Częstochowa. Wygrała nasza drużyna w stosunku 3:0 (15:1, 15:0, 15:1). Wyróżniły się kapitan naszego zespołu Edmunda Gwóźdź w ataku, oraz Wanda Wacinowska w polu.

* * *

Niewątpliwy sukces osiągnął kol. Gustaw Bogusławski z sekcji pływackiej, który awansował do II reprezentacji Stalinogrodu.

* * *

Nasi szachiści w meczu półfinałowym o drużynowe mistrzostwo Polski w szachach ze Spartą Kraków osiągnęli wynik 5:5. Sparta wystąpiła bez najlepszych zawodników: mistrza Polski Bogdana Śliwy i Artamowskiego, którzy biorą udział w trójmeczu szachowym Węgry — CSR — Polska w Pradze.

* * *

W finałowym turnieju o wejście do ligi tenisa stołowego odbytym w Bydgoszczy z udziałem drużyny naszej uczelni do ligi zaawansował AZS Lublin 8 pkt. przed Startem Łódź 7 pkt. Nasza drużyna zajęła III miejsce 6 pkt. i niestety nie zakwalifikowała się. Najlepszym zawodnikiem turnieju był kol. Kubaczka.

* * *

Ostatni mecz naszych koszykarzy ze Stalą Stalinogród o mistrzostwo wojewódzkiej A-klasy zakończył się naszym zwycięstwem wynikiem — 41:29, do przerwy — 28:13.

* * *

Nasi siatkarze znajdują się obecnie na 8 miejscu w tabeli klasy wydzielonej mając w 9 meczach zdobyte 4 punkty.

* * *

Z dniem 1 stycznia rozpoczęły się systematyczne treningi kosza żeńskiego na sali przy ulicy Zimnej Wody we wtorki i czwartki od godz 18—20. Wszystkie koleżanki chętne do uprawiania tej pięknej dyscypliny sportu zapraszamy na salę.

* * *

Zarząd koła AZS przyjmuje jeszcze zgłoszenia do indywidualnego turnieju w szachach i tenisie stołowym organizowanego dla uczczenia 10 rocznicy wyzwolenia miasta Gliwic, który odbędzie się w dniach 19 i 20. II. 1955 r.

Redaguje kolegium. Adres redakcji: Gliwice, Marcina Strzody 30, SDK II p. Tymczasowy telefon 28-63 (ZOZ ZZNP). Druk — RSW „Prasa" Stalinogród. — Zdjęcia w numerze: Zbigniew Swoboda i archiwum. — Opracowanie: Zakład Fotografii Dokumentarnej i Naukowej. — Rysunki i winiety: Tadeusz Moskała.
Zam. 800 R 6-3049

SPORT

W kręgu zielonych koszulek

Na drążku, poręczach i koniu

Kiedy 3 lata temu ówczesny student wydziału górniczego, **inż. Zbigniew Głowacki** zakładał w AZS gliwickim sekcję gimnastyczną trudno było przewidzieć, że stanie się ona wkrótce jedną z silniejszych w Zrzeszeniu. Nie śniło się to także drugiemu organizatorowi, **mgr inż. Niezgodzie.** Nie było sprzętu, byli ludzie i... kłopoty z salą gimnastyczną na treningi. Wkrótce jednak zlikwidowano trudności. Inż. Niezgoda systemem gospodarczym „wykombinował" sekcji sprzęt, znalazła się sala i...

Na poręczach — Ian Żelechowski.

... Wielkie przeżycie. **IV Akademickie Mistrzostwa Polski.** 15 zawodników i zawodniczek reprezentuje naszą uczelnię. Wyniki? Nadspodziewanie dobre. **Tytuł drużynowego Akademickiego Mistrza Polski na rok 1954 w III kl. gimnastyki mężczyzn,** zdystansowanie czterech uczelni wychowania fizycznego, **złoty medal i tytuł Akademickiego Mistrza Polski inż. Niezgody,** czołowe miejsca kol. kol. **Biskupa i Marszałka, drużynowe III miejsce w II klasie mężczyzn, tytuł wicemistrza w II klasie kobiet kol. Szlagor** — słowem owoce systematycznego treningu. Potem **II Ogólnopolska Spartakiada.** I znowu poważne sukcesy. **AZS zdobywca I miejsca w punktacji drużynowej, Anna Szlagor „zadowala" się złotym medalem i tytułem Mistrza Polski w II klasie kobiet. Drużynowe mistrzostwo Śląska na rok 1954 zdobywają także nasi „AZS-iarze",** nie wspominając już o innych niemniejszych sukcesach.

Właściwie wspomnieć o nich trzeba. I to koniecznie. Nie tyle już o sukcesach, jak o ludziach sekcji. Znamy już **Ankę Szlagor,** „moralnych ojców" **mgr inż. Niezgodę i inż. Głowackiego** — ale to jeszcze nie wszyscy. Trzeba tutaj wspomnieć chociażby **o Barbarze Hungendorf i Magdalenie Umińskiej,** które na IV AMP po całonocnej wyczerpującej podróży uplasowały się w pierwszej dziesiątce na 60 startujących, o **Margasińskiej, Zaczku, Posyłkowi, Lewandowskim.**

Baniaku, Wiśniewskim, Głowackim i wielu innych, o tych którzy swą wytrwałą, systematyczną pracą w sekcji podnoszą gliwicką sekcję gimnastyczną AZS na coraz to wyższy poziom. Trzeba jeszcze wspomnieć o tym, że ich praca to nie tylko wyniki osiągane na zawodach, lecz także pokaźna liczba **11 klas drugich i 21 trzecich zdobytych przez członków sekcji** w ub. roku kalendarzowym.

I co jest najciekawsze — **dobre wyniki w sporcie nie przeszkadzają bynajmniej członkom sekcji w osiąganiu dobrych wyników w nauce. Nie było dotąd wypadku by któryś z członków sekcji powtarzał rok lub „oblewał" egzaminy.** Znana jest natomiast historyjka o tym, jak to inż. Niezgoda 26 czerwca ubr. zdobył tytuł Akademickiego Mistrza Polski w gimnastyce, a w cztery dni później... tytuł magistra inżyniera mechanika.

Ćwiczy Anna Szlagor, Mistrzyni Polski i Śląska w 6-boju gimnastycznym na rok 1954.

Gimnastyka jest pięknym sportem. Jeżeli nie wierzycie, może przekonają Was o tym zamieszczone obok zdjęcia. Jeżeli zdołają one Was przekonać — **przyjdźcie do nas, na pewno nie zawiedziecie się.**

Na podstawie materiałów dostarczonych przez **Janusza Nelickiego** opracował (zes)

Zakończyła się przerwa międzysemestralna. Wielu z nas spędziło ją w górach zażywając „białego szaleństwa". Teraz trzeba zabrać się do nauki. O pięknych dniach niech przypomni Wam powyższe zdjęcie...
Foto P. Janik